NASZ GŁOS

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.
ORGAN POZNAŃSKIEGO ZARZĄDU OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

ROK VIII. POZNAŃ, LISTOPAD 1932. NR. 9.

Niespodzianka

Listopad 1932 roku przyniósł nam nieoczekiwaną niespodziankę. Jest nią — jak już wszyscy wiemy — ostatnia nowelizacja ustawy o stosunkach służbowych nauczycielstwa, nowelizacja. przekreślająca z trudem uzyskane zdobycze nauczycielstwa w naszem ustawodawstwie.

Nie będziemy zajmowali się obszerniejszem omówieniem dokonanej nowelizacji albowiem uczynił to już nasz związkowy organ centralny. Pragniemy tutaj zwrócić tylko uwagę, że nowelizacja ta jest **dla nas nowym ciosem tembardziej bolesnym, że niezasłużonym i niespodziewanym.** Nauczycielstwo związkowe, pracujące na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej, wykazało bowiem dowodami swej pracy swoją postawę ideową. Było i jest ono ostoją myśli państwowej, jest pionierem tej myśli w środowiskach swej pracy. Stałość więc miejsca pracy nauczycielstwa, którą głównie przekreśla nowelizacja, powinna być troską władz, w interesie nietylko szkoły, nietylko wychowania i nauczania młodzieży ale również w interesie należycie pojętej służby państwowej.

Tymczasem stałość ta z dniem 1-go listopada br. została przekreślona. Widocznie komuś bardzo zależy na tem aby nauczyciel nie mógł wróść w społeczeństwo, aby nie myślał o przyszłości i żył tylko bieżącą chwilą, a wydany na łaskę swej bezpośredniej władzy, z nauczyciela stałego, stał się nauczycielem tułaczem.

Wierzymy jednak, że mimo owych zakusów naszych anonimowych nieprzyjaciół i mimo nowelizacji pragmatyki, dającej duże pole do nadużyć i gnębienia nauczycielstwa przez jego bezpośrednie władze, do tego gnębienia w naszym Okręgu Szkolnym nie przyjdzie.

Wierzymy, że obecny szef szkolnictwa naszego Okręgu, znany ze swej życzliwości dla nauczycielstwa, zapobiegnie

ewentualnym nadużyciom, względnie jeśliby takie zaistniały, potępi je w interesie dobrze pojętej pracy nauczycielskiej i w interesie szkoły.

Ze swej jednak strony, wobec nowego ciosu **musimy starąć zwarcie i karnie w szeregach naszej organizacji i solidarnie bronić się** przed skutkami nowelizacji oraz wywalczać wspólnemi siłami lepsze jutro dla szkoły i należne nam stanowisko w służbie państwowej.

Plaga szkół i nauczycielstwa

Tak się już dziwnie u nas dzieje, że jeżeli trzeba zrobić co pożytecznego dla kraju czy społeczeństwa, to robotę tę zwala się przeważnie na barki nauczycielstwa. Inicjatorzy wszelkich akcyj społecznych udają się o poparcie swej inicjatwy przeważnie do nauczycielstwa, wiedząc z góry, że nie spotkają się z odmową. Dobrotliwe serce nauczyciela każe mu bowiem przyjąć na siebie każdą pracę o charakterze społecznym i pracę tę wykonać choćby z narażeniem własnego zdrowia czy kieszeni. Mniejsza o to, że za wykonaną pracę spotykają potem nauczyciela przeważnie cięgi, podczas gdy inni ozdabiaja swe piersi odznaczeniami, otrzymanemi za t. zw. zasługi społeczne. Nauczyciel jest tylko do roboty...,
Jakie to są roboty, wszyscy dobrze wiemy. Nauczyciel usuwający się od nich, uważany jest za człowieka nieuspołecznionego i jako taki jest podejrzany o nierόbstwo i nieudolność, chociażby nawet był wzorowym pracownikiem w swoim zawodzie.

Oczywiście nie zamierzamy tutaj odwodzić nauczyciestwa od pracy społecznej. Rola bowiem nauczyciela w obecnym zwłaszcza czasie wymaga od niego poświęcenia, wymaga nietylko pracy w szkole, ale wymaga także udziału nauczyciela w życiu organizacyj społecznych, istniejących w danem środowisku. I to udziału aktywnego, twórczego, przodującego a nie wyrobniczego, polegającego na nakazach i odrabianiu pracy za drugich.

Jeżeli jednak przyjrzymy się udziałowi nauczycielstwa w pracy społecznej, zwłaszcza na terenie szkoły, to udział ten jest przeważnie wyrobniczy. Nauczycielstwo wykonywa pracę za innych. Rola jego ograniczona jest głównie do zbierania składek na różne organizacje społeczne. Nauczyciel zamiast być pionierem danych organizacyj, jest tych organizącyj kwestarzem. Podobnie jak kościelny zbierający składki w kościele...

I nad tą właśnie sprawą pragniemy zastanowić się trochę. Sprawa ta bowiem staje się obecnie niemal plagą szkół i nauczycielstwa.

Stało się bowiem zwyczajem, że organizacje społeczne opierające swój byt na ofiarności społeczeństwa, znajdują zawsze drogę do szkół, Trafiają oczywiście naprzód do władz szkolnych, a przekonawszy je o potrzebie zbierania na swe cele składek w szkołach, zapraszają przedstawicieli władz do swych zarządów i sprawa ku zadowoleniu tych organizacyj otrzymuje swój bieg. Bieg t.zw. urzędowy, polegający na poparciu urzędowem danej organizacyj, I odtąd we wszystkich szkołach powstają kółka i kółeczka takiej organizacji, a najważniejszą w nich pracą jest zbieranie miesięcznych składek, względnie dobrowolnych datków. I gdyby tych kółek było w szkole dwa, trzy, sprawa byłaby drobna. Ale tych kółek mnoży się w szkołach coraz więcej. Nieraz nic nie można wyegzekwować od dzieci i szkoda nawet mówić o ofiarności. Ale wykaz składek czy pieniądze za „rozsprzedane" znaczki trzeba oddać i nauczyciel oddaje je zazwyczaj... z własnej kieszeni.

I tu właśnie tkwi sedno rzeczy, Albowiem myślą przewodnią w owem zbieraniu składek wśród dzieci ma być przyzwyczajanie ich do ofiarności społecznej. Tymczasem myśl ta chybia celu. Staje się zaś ona prawdziwą udręką nauczycielstwa, które własnemi ofiarami podtrzymywać musi fikcyjną nieraz egzystencję owych kółek organizacyj społecznych na terenie szkół. Możnaby śmiało zaryzykować twierdzenie, że przynajmniej połowa zebranych rzekomo od dzieci pieniędzy na różne cele jest ofiarą nauczycielstwa.

Ofiarność ta uznaną jest nawet przez czasopisma. Ktoś nieznający stosunków, a obserwujący tę ofiarność społeczną nauczycielstwa mógłby sądzić, że zaród nauczycielski jest w naszem państwie świetnie uposażony. Albowiem inne zawody jakoś mniej są we wszelkich sprawach ofiarne . . .

Dlatego byłby już czas zrewidować sprawę wyciągania różnych składek na cele społeczne z kieszeni nauczycielstwa. Niechby i inni na równi z nauczycielstwem składali dowody ofiarności w filantropijnej służbie społecznej, Nauczycielstwo za swoją ciężką pracę, uposażone śmiesznie nisko, jest już temsamem wystarczajaco ofiarne, Ma także dość własnych kłopotów, o charakterze społecznej samopomocy dla potrzebujących tej pomocy. Niechże więc zostanie uwolnione od zbierania składek, względnie od płacenia haraczu na różne organizacje społeczne.

Jeżeli mamy zaprawiać młodzież do ofiarności społecznej, to przecież tyle jest nędzy w każdej prawie szkole. Niechże więc zbierane w szkołach składki idą na potrzeby społeczne tych szkół.

Na organizacje społeczne niech łoży starsze społeczeństwo.

Czas zrewidować sprawę kwestowania wśród dzieci szkolnych i szkoły a nauczycielstwo uwolnić od tej plagi jaką jest nadmiar różnych składek na cele społeczne.

W szkołach powinny istnieć tylko takie organizacje społeczne, które zebrane wśród swych członków pieniądze obrócą na potrzeby własnych organizacyj, czy szkół. Wyjdzie to sprawie wychowania na dobre.

M. Kopeć.

Arcydzieło belletrystyczne o psychice chłopięcej i o szkole

(Dokończenie artykułu z numeru 7-go i poprzedniego)

Pociąg do kradzieży — Różni złodziejaszkowie.

„Już przed jakimś tygodniem ktoś wyciągnął Nowakowi bułkę z płaszcza. Potem Galińskiemu zginęły rękawiczki.

Tego samego dnia podczas pauzy ktoś znowuż wziął Teuflowi scyzoryk. Ale Teufel nie powiedział o tem nauczycielowi. Przez dwa dni jakoś nie zdarzyło się nic i w klasie był spokój. Zapomnieliśmy nawet. Aż dopiero w poniedziałek.... Odrazu, jeszcze przed pacierzem, Zieliński poskarżył nauczycielowi, że mu zginęło lusterko.

Nauczyciel powiedział, że lusterek nie wolno nosić do szkoły. Ale nie skończyło się na tem, bo zaraz na pierwszej pauzie mówi ten sam Teufel, co mu skradli scyzoryk, że miał w lewej kieszeni płaszcza srebrne szczypce do cukru, które mu tam włożyła matka. Złamały się wczoraj przy kolacji i dlatego dzisiaj, wracajac że szkoły, miał je oddać do naprawy. Były zawinięte w gazetę. Pokazywał je nawet Rosenbaumowi. I niema ich. Nie mówił ani słowa, gdy mu zginął scyzoryk, ale teraz przecież musi powiedzieć. Patrzył się na nas, pytając, czy dobrze robi, skarżąc. Bał się. Nie radziliśmy mu wcale ani tak, ani nie.

Jednak powiedział nauczycielowi. Zaraz więc przyszedł do klasy dyrektor.... „Tak zaczyna się opowiadanie pt. Ten z ostatniej ławki"... (str. 192) opowiadanie pod względem psychologicznym i pedagogicznym bardzo ważne, ponieważ znajdziemy w niem opis jednego z tych zdarzeń, jakie nieraz opiekunom klasowym i kierownikom szkół wiele kłopotu sprawiają, a w duszach współkolegów rozterki i niepokój wywołują; rodziców zaś, lub tych którzy ich zastępują obarczają wstydem, zmartwieniem i zgryzotą, przyczyniając im nadto troski i obawy o los swoich dzieci lub wychowanków, objawiających zgubny pociąg do kradzieży. Wypadki, opisane przez autora trafiają się w każdej szkole, do której uczęszcza młodzież wsze-

laka' przeto wyimki z tego opisu przytoczone poniżej dosłownie lub w streszczeniu, niechaj posłużą tutaj za punkt wyjścia do rozważań nad owemi złodziejskiemi skłonnościami jakie występują w pewnym okresie lat u chłopców i u dziewcząt a z poznania przyczyn i objawów spróbujemy wyprowadzić wnioski jak ze złodziejaszkami, należy postępować.

W sprawach kradzieży, podobnie jak i w innego rodzaju przewinieniach, powinno się zawsze brać pod uwagę następujące kwestje:

1. **Kto kradnie?** płeć, wiek, pochodzenie, warunki życia i charakter przestępcy muszą być wysondowane przedewszystkiem.

2. **Co kradnie?** czy artykuły żywności, czy przedmioty odzieżowe i toaletowe, czy narzędzia, przyrządy i przybory rękodzielnicze, czy książki, przybory szkolne i pomoce naukowe, czy obrazki, znaczki pocztowe itp. czy też i pieniądze, czy wogóle wszystko niezależnie od osobistej potrzeby z upodobań?,

3. **Komu kradnie?** czy obcym i nieznajomym, wrogom i nieprzyjaciołom, czy i najbliższym i najdroższym: rodzicom, rodzeństwu, kolegom itp. czy bogatym, zamożnym, wyżej społecznie postawionym, czy także i biednym, biedniejszym od siebie i niższym — czy też wogóle wszystkim bez wyjątku i bez różnicy? (nawet chorym i umarłym).

4. **Gdzie i skąd kradnie?** czy poza domem, na cudzym gruncie, czy też we własnem domowem środowisku, czy w miejscach prywatnych czy w publicznych, czy w miejscach zwyczajnych czy poświęconych (w świątyniach, na cmentarzach) i uświęconych tradycją, dostojeństwem, czy w miejscach otwartych czy także i w zamkniętych, zabezpieczonych i bronionych, czy też wogóle wszędzie bezwzględnie, nie baczac na charakter miejsca oraz na jego nieprzystępność i niebezpieczność.

5. **Kiedy kradnie?** w jakich prach i okolicznościach? czy zawsze i stale, czy też tylko w pewnych okresach, chwilach przy sposobności, przy zbyt silnie występującej pokusie?

6. **Jak kradnie?** czy naiwnie, bezmyślnie, nieprzezornie bezpośrednio, czy podstępnie, oszukańczo, przebiegle, przemyślnie, przy pomocy, rozmaitych przyrzadów i przygotowawczych zabiegów?

7. **Dlaczego kradnie?** z potrzeby, z konieczności, z namowy, naśladowania, z własnej wolji, z chęci posiadania, użycia, wzbogacenia się?

8. **Poco kradnie?** dla bezpośredniego zaspokojenia osobistych potrzeb, czy też dla zaspokojenia potrzeb cudzych, dla wspomożenia cierpiących, — czy też w celach sprzedaży i zysku?

9. **Jak się zachowuje?** jak reaguje na popełnione przez siebie czyny, ich wykrycie i ewentualne doznawane kary? Czy doznaje wyrzutów sumienia, czy obawia się kary? czy wypiera się i wykłamuje? czy skierowuje podejrzenie i zwala winę na innych? czy też też przyznaje się szczerze? czy zmienia swoje postępowanie, czy przeciwnie, w dalszym ciągu dopuszcza się takich samych albo i coraz większych przewinień?

Od należytego rozpatrzenia powyższych kwestyj i od posiadania wyczerpujących wiadomości na nie zależeć będzie za każdym razem możność wydania gruntownego orzeczenia o zakresie, o intensywności i o źródle złodziejskich nachyleń o psychice danego osobnika, z czego następnie wysunąć można wnioski, jakiem powinno być poprawczo-zapobiegawcze postępowanie wychowawcy względem nieletniego złodziejaszka.

W rozpatrywanem opowiadaniu znajdziemy odpowiedź tylko na niektóre z tych pytań i tylko niektóre szczegóły, mianowicie informacje: o przedmiotach kradzionych i zachowanie się ucznia, popełniającego kradzieże, i oprócz tego dowiadujemy się jak postępuje i zachowuje się względem faktu przestępstwa i osoby winowajcy środowiska w skład którego wchodzi jako członek grupy, i co przedsiębierze zwierzchność szkolna, jakie próby i usiłowania czyni, żeby złodziejaszka wykryć.

Otoż co się tyczy przedmiotów, przywłaszczanych sobie potajemnie od kolegów, to oprócz wymienionych już na początku, mianowicie: bułka, rękawiczek, scyzoryka, lusterka i złamanych srebrnych szczypców do cukru, kradnie ów uczeń w kilka dni później: notes z ołówkiem — są to więc wszystko rzeczy, które mogą mu służyć do osobistego użytku i które odpowiadają chłopięcym i uczniowskim potrzebom. Czy ten przywłaszczyciel takich rzeczy kraść będzie i pieniądze tego w danym wypadku przesądzićby nie można, więc dyrektor w swojem przemówieniu do klasy niepotrzebnie tę możliwość suggeruje, albowiem wiek chłopca wpływa tutaj całkiem wyraźnie na pociąg do owych żywnościowych, toaletowych majsterkowych i szkolarskich objektów.

Odnośnie do osoby klasowego złodziejaszka, mamy podane w odpowiedzi następujące szczegóły:

a. jest to drugoroczny uczeń klasy trzeciej, a więc chłopak w okresie budzenia się popędu płciowego naogół odchylenie od nauki książkowej i od szkoły, a występuje natomiast żywe interesowanie się dziewczętami, zagadnieniami i sprawami obcowania płciowego, chwytanie do ręki i zaczytywanie się wszelką pornografją, używanie wyrazów nieprzyzwoitych a dbanie o swój wygląd, dowiadywanie się o przepisy mody i naśladowanie elegantów — stąd owo przywłaszczenie sobie rękawiczek, lusterka itp. Zarazem jest to jeszcze wiek kolekcjonowania i majstrowania a więc łakomy na ołówki, notesy, scyzoryki, etc.

b. nie zdobywa się na czyn odwagi pójścia do kancelarji, do przyznania się, ale pewne nachylenie ku temu zdaje się występować u niego: po wyjściu kolegów z klasy na przerwę zostaje przez chwilę w ławce, ociąga się jakby, kręci się na korytarzu niedaleko kancelarji.,. (str. 195).

c. siedzi w przedostatniej ławce koło pieca czyli w miescu jakby najbardziej ukrywającem i zabezpieczającem zdała od katedry tablicy, miejscu najdogodniejszem do schowania i wrzucenia czegoś.

d. okazuje potrzebę łączności, społecznej, na dziedzińcu miesza się między innych chłopców; na ulicy acz idzie osobno miałby snadź ochotę porozmawiać z kolegami (str. 197) ale wszyscy ustępują mu z drogi a jeden (silniejszy) tak w oczy mu spogląda, że winowajca zakręciwszy się odchodzi w przeciwną stronę.

e. brak mu ambicji osobistej i zbiorowej, nie odczuwa ani własnej winy, ani winy. spadającej na całą klasę.

j. daje dowód nieczułości sumienia i obojętności na przykazania religijne. wywołany przez katechetę na lekcji religji do dania odpowiedzi na pytanie: „kiedy drodniejsze kradzieże są ciężkim grzechem? — gdy inni odpowiedzieć należycie nie potrafią — on wyrecytowuje prawie bez zacinania się prędko: „Drobniejsze kradzieże są ciężkim grzechem, gdy się je popełnia w tym zamiarze, aby z czasem przywłaszczyć sobie... w ten sposób.., poważniejszą sumę, za co otrzymuje od księdza pochwałę i stopień celujący — jako jedyny, który da wymagana odpowiedź w wymagany sposób.

g. gotów jest sprawić to, by posadzenie i kara spadły na siedzącego obok niego kolegę, będącego bardzo dobrym i porządnym uczniem, podsuwając mu nogą poszukiwany notes podczas dokonywanej w klasie rewizji.

h. rzuca się do ucieczki z klasy ku drzwiom, przy których szamocze, się z zatrzymującym go tercjanem, przyczem gryzie go w ramię. Jak ten chłopak zachowuje się w kancelarji wobec sprowadzonego do szkoły ojca, który jest człowiekiem małym i garbatym, a więc w każdym razie nie mającym autorytetu fizycznego — o tem nie dowiadujemy się, w opowiadaniu są wyrażone tylko domniemania, chłopcy podsłuchujący pod kancelarją, mówili, że usłyszeli krzyk — stąd przypuszczenie, iż „Musiał go ojciec uderzyć... A może on ojca co byłoby oczywiście objawem zuchwalstwa i dowodem braku uczuć synowskich, oraz braku bezwzględnie należnego poszanowania — a co właśnie często trafia, bo tchórzostwo idzie w porze z zuchwalstwem, a przestępczość z brakiem czci i poważania; wiadomo też, że chłopcy w wieku przejściowym, nabierając nachyleń psychicznych ku wszelkim zdrożnościom i niebezpiecznym nałogom, odchylają się zarazem od osób starszych i od podających z ich ust pouczeń i naka-

zów, używając o matce i ojcu lekceważącego sposobu wyrażania się („mutra, foter, mój stary, moja stara itp).

W rozpatrywanem opanowaniu niema też mowy o tem jakiem jest domowe i rodzinne środowisko tego ucznia, — w jakiem otoczeniu on przebywa, — Kto i jak na niego wpływa — o czem w rzeczywistości opiekun klasowy musi być w takich wypadkach jaknajdokładniej poinformowany.

W pytaniu zasadniczym **„Kto kradnie"** sprawą bardzo ważną jest wiedzieć, które uchylenia zmysłowe, uczuciowe i woluntalne są typowe, zwłaszcza ze względu na płeć i wiek a które są osobnicze, indywidualne? — bo te wymagają jakiegoś specjalnego postępowania pedagogicznego.

W danym wypadku złodziejaszek, o którym w opowiadaniu jest mowa, objawia w swoich nachyleniach i uchyleniach psychicznych następujące typowe korrelacje:

chęć posiadania rzeczy, podobających mu się i potrzebnych z racji jego wieku i płci, przy niezarabianych i nieotrzymywanych — możności zaopatrywania się w nie drogą kupna wobec braku pieniędzy, nie zarabianych i nie otrzymywanych, prowadzi go do skrytego przywłaszczania sobie pożądanych przedmiotów, czemu sprzyjają: 1. **spostrzegawczość** (Kto co posiada i gdzie to umieszcza) i **czujność**, 2. **podstępność,** 3. aspołeczność (**egoistyczny** brak względu na potrzeby, przykrości i krzywdy i drugich), 4. brak poczucia godności i ambicji, i wynikający stąd brak obawy przed zawstydzeniem i poniżeniem, 5. nieczułość sumienia i obojętność na przykazania religijne, 6. przewaga chęci posiadania i użycia, przewaga chęci doznania przyjemności i rozkoszy nad wiadomością przestępstwa i obawa skutków jego wykrycia 7. tchórzliwość, dbająca o swoją skórę kosztem drugich, a zamieniająca się w zuchwalstwo w razie koniecznej samoobrony siłą, 8. nieróbstwo szkolne (leniuchostwo).

W psychice każdego, kto dopuszcza się kradzieży, właściwość wymieniona tutaj w punkcie 6-tym jest podstawową: chęć posiadania rzeczy pożądanej wraz z wyobrażeniem tej przyjemności czy rozkoszy, jaką to posiadanie sprawi, wypełniła świadomość w danej chwili całkowicie -nie dopuszczając do niej tych czynników psychicznych (pojęć, — wyobrażeń i uczuć), które zdolne byłyby powstrzymać od popełnienia czynu niegodnego i w ostatecznych skutkach dla winowajcy szkodliwego, nie dochodzą one do uświadomienia wogóle albo zostają przytłumione. Jeżeli występują później po zaspokojeniu pożądania, to sprawca kradzieży doznaje żalu wyrzutów sumienia i uczucia wstydu wskutek czego może nastąpić pożądana przez prawodawcę, wychowawcę i środowisko zmiana w strukturze psychicznej danego osobnika: **odchylenie myślowe, uczuciowe i woluntalne od kradzieży,**

jako czynu przociwnego przykazaniu Bożemu. krzywdzącego materjalnie lub moralnie bliźniego i wyrządzającego moralną i materjalną szkodę samemu sprawcy przez odebranie mu czci, pozbawienie go wolności, oraz wzbudzenie ku niemu wstrętu i nienawiści i wyłączenie go ze środowiska. przeważą nachylenia ku kradzieży, jako czynowi dostarczającemu pożądanej rzeczy do zaspokojenia potrzeby czy doznania przyjemności lub rozkoszy i przeżycia wzruszeń oraz dającemu sposobność do okazania sprytu, pomysłowości i śmiałości. —

Wychowawcze trudności w stosunku do dzieci popełniających kradzieże, wynikają naogół z tego, że ludzie martwią się, złoszczą się, mszczą się i karzą pobudzając tem tylko do kłamstwa i pomysłowej ostrożności, zamiast badać, poznawać wnikać w przyczyny i w strukturę psychiczną młodocianych winowajców biorą pod uwagę nachylenia i odchylenia z płcią związane, i z a m i a s t u ż y w a ć ś r o d k ó w, które nie pogarszając osobnika i nie powiększając istniejącego już zła, naprawić i zmniejszyć je mogą. Wskazanem jest postępowanie następujące: 1. nie stwarzac potrzeby kradzenia: dostarczac dzieciom potrzebnych im z natury pożądanych przez nie rzeczy (jakiem są np. cukierki, wogóle słodycze zabawki zasadnicze itp.) i dawać im możności samodzielnego nabywania ich sobie za pieniądze zapracowane, do czego należy dawać im w domu sposobność, polecając im wykonanie jakichś pożytecznych czynności (sprzątanie. czyszczenie, pomywanie, nakrywanie, przynoszenie, podawane itp. i wynagradzając one groszowemi kwotami; 2. nie nastręczać, nie nastręczać sposobności kradzieży, zamykając i chowając należycie wszelkie rzeczy, mogące zrodzić pożądanie i pokusę przywłaszczenia ich sobie, ale czynić to zawsze tak niewidocznie by nigdy nie wzbudzać przez to ciekawość i nie poniżać jaźni dziecka objawami nieufności i obawy, 3. pouczać, tłomaczyć, wyjaśniać, uświadamiać, że przez popełnianie kradzieży człowiek okazuje się głupcem, bo sobie samemu największą szkodę wyrządza i siebie najbardziej krzywdzi, narażając się na poniżenie i odepchnięcie; 5. karać nie biciem, lecz przymuszeniem do powetowania sprawionej drugiemu szkody (niech odkupi, odrobi, zwróci, itp.) i odosobnieniem, oddaleniem od obcowania z sobą, z kolegami, towarzyszami itp. suggerować uczciwość i wzbudzać ambicję chęć poszanowania i pochwały powierzając pieczy złodziejaszka pewne przedmioty i okazując mu zaufanie.

Bardzo trudnem będzie zawsze wychowawcze oddziaływanie (zapobiegawcze i poprawcze) w tych wypadkach, kiedy ma się do czynienia z osobnikiem, który posiada strukturę psychiczną, tworzącą typ nałogowego złodzieja, mianowicie: pożądliwość zmysłową, lenistwo (niechęć do umysłowych i cielesnych wysiłków, podejmowanych stale i regularnie z nakazu i z własnej woli dla osiągnięcia uznania i zdobycia

potrzebnych materjalnych środków, brak ambicji (obojętność na zawstydzenia i poniżenia, nagany, kary) nieczułość sumienia i obojętność religijną, aspołeczność, kłamliwość i pomysłowość. Taki nie chcac pracować i zarabiać a chcąc żyć i używać, obojętny na niebezpieczeństwo i opinję, a dość pojętny spostrzegawczy i pomysłowy, żeby sobie środki i sposoby kradzieży znaleźć i wynaleźć prawdopodobnie niepoprawnie kraść będzie. Rozmaite odmiany w typie złodziejskim zależą od rodzaju, ilości i siły tych umysłowych uczuciowych i woluntalnych nachyleń i odchyleń psychicznych, jakie tutaj w grę wchodzą, a do których poznanie przy pomocy owych dziewięciu pytań zawsze zmierzać trzeba.

A teraz rozpatrzmy jeszcze, jak w przytoczonem opowiadaniu zachowuje się względem faktów kradzieży i osoby złodziejaszka to środowisko, w skład którego on wchodzi, i co czyni zwierzchność szkolna, żeby złodziejaszka wykryć.

W dalszym wypadku klasa, będąca tylko zbiorowiskiem wielu jednostek różnej narodowości i religji, z różnych i o różnym poziomie umysłowym i moralnym, nie czuje się zorganizowaną grupą społeczną i nie czynią nic, żeby powtarzającym się kradzieżom zapobiec i szkodnika ujawnić aczkolwiek wszyscy chłopcy mają już pełną świadomość przestępczości popełnianych przez kolegę czynów i szkodliwości jego osoby.

Ani z własnej woli, ani na zachęcające i napominające wezwanie ze strony dyrektora, katechety i nauczyciela klasowego, żaden ze współuczniów winowajcy nie wyjawia jego nazwiska, ani nie wskazuje na niego, co zwierzchności szkolnej i wychowawcom utrudnia bardzo ich zadanie. Błędne pojmowanie koleżeństwa i obawa przed zemstą wyjawionego otamowują psychicznie chłopców tak, iż upartem milczeniem pokrywają one to, czego ujawnienia domaga się uczciwość sprawiedliwość, honor klasy i wzgląd, na bezpieczeństwo mienia jednostek.

Przeto bardzo potrzebnem i wielce pożytecznem jest organizowanie klas szkolnych gminy klasowe a całej szkoły — w gminę generalną.

Świadomość, iż wśród siebie w klasie ma się złodzieja utwierdzona orzeczeniem dyrektora: „między wami jest złodziej" działa wogóle otamowująco na myśli, uczucia i ruchy chłopców: w myślach zaprzątnięci sa wszyscy tem co powiedział dyrektor oraz pytaniami, przypuszczeniami, i domniemanymi co też „on" zrobi, — obserwują go, śledzą co robi, jak się zachowuje: czy się czerwieni, czy blednie, jak siedzi, jak piję wodę przy studni: (że oblał sobie bluzkę że mu ręka drżeć musiała...) w uczuciach dominują zdumienie, zdziwienie i strach wywołane postępowaniem i zachowaniem się winowajcy, podczas pauzy nikt nie chce się bić, ani gonić po dziedzińcu — uczniowie wychodzą z klasy powoli, — z kolegą złodzie-

jaszkiem nikt nie chce mówić, panuje nastrój skrępowania i przygnębienia: „W szkole nie jest już tak przyjemnie, jak przedtem. Coś się zmieniło i jest jakoś dziwnie w powietrzu — Mówimy do siebie przeważnie tylko szeptem".

Dyrektor, przyszedłszy do klasy, przemawia do chłopców uświadamiając im nieetyczność i nieestetyczność kradzieży („ rzecz bardzo smutna i brzydka") wypytuje o fakty któreby dały niezbity dowód, iż w szkole popełniono kradzież — **ostrzega** przed niesłusznem posądzaniem i krzywdzącem rzucaniem podejrzeń; **zapowiada śledztwo**, aby wywołać u winowajcy obawę wykrycia i spowodować przez to jego przyznanie się, **wzywa** do pomocy („sami powinniście znać tego, który kradnie", — „między wami jest złodziej", — wy musicie mi pomóc"..) Wystąpienie dyrektora nie odnosi jednak żadnego skutku pożądanego: nikt go się nie boi".

Nauczyciel odbywając lekcję języka polskiego, usiłuje **podziałać na ambicję** grupy, — wywołać w klasie poczucie zbiorowego honoru: „wstyd spada na całą klasę" — „taką parszywą owcę trzeba koniecznie wynaleźć, " — **suggeruje** uczciwość przez obraz należytego postępowania z cudzą własnością (czytanka o Pawełku, uczciwym chłopcu), **prawi** o uczciwości („mówił o tem co to jest uczciwość", — „jednak nikt nie uważał, nawet nie słuchał", **wzywa i zachęca** do przyznania się ośmielając do tego czynu. („Niech przyjdzie do kancelarji i powie całą prawdę , — „Będzie łagodniej ukarany. Może nawet nie wyrzucą go ze szkoły"), **suggeruje** chęć i możność odmienienia się, („każdy ma możność poprawy"). usiłuje wzbudzić nadzieję i otuchę.

Ksiądz-Katecheta na lekcji religji usiłuje wzbudzic sumienie i krzyczy najpierw na wszystkich, że nie wolno ukrywać, bo to właśnie grzech. i ze każdy z uczniów jest współwinnym, zatajając osobę winowajcy („okropnie był zły, zwłaszcza że to katolik żydowi...„ wymyśla i łaje („osły jedne!), **wskazuje daremność, bezskuteczność** ukrywania i zatajania zapewniając i grożąc: „Ale to musi się odkryć!" on — ksiądz sam weźmie się do tego!", aby uświadomić chłopcom wielkość winy, jako przestępstwa religijnego, i wzbudzić u winowajcy wyrzut sumienia, katecheta odpytuje z dziesięciorga przykazań, zwłaszcza siódmego przyczem żąda prędkiej, biegłej odpowiedzi na pytania. „Czem wyrządza się niesprawiedliwie szkodę bliźniemu na majątku?", „kiedy drobniejsze kradzieże są ciężkim grzechem?" — ale pożądanego skutku nie osiąga a daje tylko dowód płytkości i powierzchowności: gniewa się i krzyczy, że wywołani chłopcy nie odpowiadają natychmiast i biegle, przynagla ich „aby się nie namyślali, tylko zaraz gadali", zapisuje ich do dziennika, a temu, który był właśnie owym złodziejaszkiem, że recytuje z pamięci dość prędko (co czyni wrażenie na kolegach, jakby miał przed sobą otwartą książkę), trochę tylko się zacinając, wpisuje

stopień celujący, darząc go pochwałą, że on jedyny umiał jak należy — poczem przeskakując do innej treści lekcyjnej odbiega od sprawy wykrycia złodzieja i od samego faktu (str. 197)

Tymczasem więc złodziejaszek pozostał niewyjaśniony przez kolegów i niewykryty przez pedagogów mimo ich usiłowań i zabiegów. Dopiero gdy po nowej kradzieży dyrektor zarządził przeprowadzenie rewizji w klasie, winowajca sam się zdradził, rzuciwszy się ku drzwiom do ucieczki, gdzie zatrzymał go tercjan. Autor opowiadania słusznie zauważa że od rewizji trzeba było zacząć.“ Rzeczywiście niezwłocznie i umiejętnie przeprowadzona rewizja okaże się zawsze najbardziej skutecznym, a przeważnie nawet jedynie skutecznym środkiem do wykrycia w szkole złodziejaszka. podczas gdy perory moralizujące perswazje namowy i groźby ze strony przełożonych, nie wywołując pożądanego oddźwięku w duszach, które w znacznej mierze myślą i czują inaczej, nie skłaniają ani chłopców do wyjawienia winnego kolegi, ani winowajcy do samorzutnego przyznania się.

Jak ostatecznie szkoła postąpiła z tym uczniem, popełniającym ciągle kradzieże, o tem dowiadujemy się tylko tyle iż niezwłocznie zawezwano ojca do szkoły i że chłopak został z niej usunięty; należy się domyślać, że ojcu kazano go sobie zabrać; formalnego wydalenia z wymienieniem na świadectwie za co, prawdopodobnie nie zrobiono.

Tak też zwykłe się dzieje, iż dana szkoła pozbywa się zaraz i po cichu szkodnika, żeby siebie niezwłocznie uwolnić od aspołecznego osobnika, a jemu nie zagradzać drogi w życiu przez zadokumentowania jego młodocianej przestępczości. Postępowanie należyte pod względem psychologiczno-pedagogicznym wymagałoby jednak w takich wypadkach wszechstronnego zbadania według owych dziewięciu pytań, rodzaju zakresu i przyczyn popełnianych przez danego ucznia kradzieży wysondowania jego nachyleń i odchyleń psychicznych z uwzględnieniem wieku, płci i środowiska, aby można było zorjentować się jaknajlepiej z jakim typem i osobnikiem ma się do czynienia, i czy i w jaki sposób da się jeszcze podziałać na niego wychowawczo. Dopiero po upływie okresu próby i przedsięwzięcia wszelkich środków i zabiegów wychowawczych przez szkołę przy stałem porozumiewaniu się z domem i współdziałanie domowego otoczenia winowajcy, jeśli takie porozumiewanie się i współdziałanie jest możebne, nieuleczalna „parszywa owca“ powinna być ze szkoły wydalona z odpowiednią adnotacją na świadectwie jej amoralnej ułomności i bądź pozostawiona dalszemu przygodnemu losowi, bądź oddana do specjalnego zakładu wychowawczego.

Prof. Dr. Stefan Frycz

 **Okręgowa Poradnia Pedagogiczna** 

Wskazówki do egzaminu praktycznego*)

(Ciąg dalszy)

Umiejętność nauczania.

Nikt dotąd przez samo zagłębianie się w teorję nie zdobył sztuki nauczania. Osiąga ją nauczyciel przez: a) posiadanie daru, przynajmniej w małym stopniu, b) praktykę, połączoną z nieustanną kontrolą i obserwacją swej pracy, c) znajomość teorji nauczania, która jest drogowskazem w tej obserwacji i kontroli.

Warunkiem dobrego nauczania jest:

a) gruntowna znajomość przedmiotu,
b) postawa nauczyciela,
c) metoda i organizacja pracy.

Zanim kandydat przystąpi do nauczania, powinien gruntownie przyswoić sobie zakres wiedzy, przepisany programem, nietylko ilościowo, ale i jakościowo.

Powinien znać założenia filozoficzne które leżą u podstawy danej gałęzi nauki. Stąd potrzeba posiadania przez nauczyciela szerokiego horyzontu umysłowego, o czem już pisał Danysz.

Postawa nauczyciela — to zdolność do zainteresowania i skupienienia uwagi uczniów, rozbudzenia zapału do pracy, taktowne postępowanie itp, Przeważnie są to cechy wrodzone, trzeba je jednak doskonalić. W tym celu zdający umówi się z kolegą, względnie poprosi kierownika, jeżeli ma doń zaufanie, aby go obserwował na lekcjach. Wytykaniem błędów nie należy się zrażać, gdyż najsurowsza krytyka jest lepsza od próżnego chwalenia.

*) Oparte na przepisach o praktycznym egzaminie — Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 10 stycznia 1929 r., oraz na własnem doświadczeniu.

Z metod naogół stosowana jest heureza w połączeniu z metodą syntetyczną. Szczegółowe wskazówki z metodyki poszczególnych przedmiotów, których tu ze względu na ich objętość nie będziemy omawial, kandydat znajdzie w odpowiednich podręcznikach.

Organizacja nauczania — to w ścisłem znaczeniu praktyka. Można być świetnym metodykiem, a nie umieć zorganizować należycie lekcji. Naprzykład: nauczyciel w słabo oświetlonych miejscach porozwieszał mapy, obrazy. Chociaż tok lekcji jest dobry, ale te niedociągnięcia lekcję zniekształcają. Albo nieodpowiedni dobór liczmanów, (groch) stacza się po gładkich powierzchniach ławek i powoduje zamęt.

Na tę stronę egzaminu egzaminatorzy kładą duży nacisk.

Wymaga się od kandydata, aby opracowywał konspekty (plany) lekcyj: Zbiór konspektów przynajmniej z ostatniego roku trzeba przedłożyć Komisji Egzaminacyjnej. Przepisy wyraźnie nie mówią czy to mają być przygotowania, czy też sprawozdania z lekcyj. Uważamy, że, ze względu na kontrolę pracy, o wiele pożyteczniejszem jest opracowanie konspektu po lekcji, niż przed lekcją, Zarzut, że sprawa jest nieaktualna, gdyż lekcja się odbyła, jest niesłuszny, gdyż każda lekcja przygotowującego się egzaminu jest szczeblem do dalszego doskonalenia się. Konspekt powinien zawierać przebieg lekcji, jej dodatnie i ujemne strony.

Bynajmniej nie negujemy przygotowania do lekcyj. Powinno ono być opracowywąne na pewien okres roku szkolnego, a nietylko z dnia na dzień. Takie przygotowanie daje nauczycielowi perspektywę pracy, jaką będzie wykonywał jutro, pojutrze itd., daje mu możność zaobserwowania, jak szybko posuwa się naprzód.

W związku z tem materjał naukowy dzielimy na cztery części. stosownie do czterech okresów szkolnych. każdy okres na tygodnie, tydzień na jednostki lekcyjne. Jednostka lekcyjna z punktu widzenia metodycznego zawiera: cel, t.j. co nauczyciel chce w lekcji przeprowadzic. jakiemi etapami do tego celu zamierza dojść, oraz jak podaną wiedzę zastosować.

Przykłady:

4-ta klasa szkoły powsz. Poznań, dn. 4. V. 1932 r,

Język polski — gramatyka.

Cel: pojęcie zdania złożonego.

Droga: konstruowanie zdania złożonego ze zdań pojedyńczych, podanych przez uczniów.

Zastosowanie: (jako ćwiczenie w klasie i praca domowa),
a) z danych zdań pojedyńczych utworzyć zdanie złożone.
b) zdanie złożone podzielić na zdania pojedyńcze,

Rachunki.

Cel: pojęcie liczby mieszanej.

Droga: $\frac{11}{4} = 2\frac{3}{4}$

Zastosowanie: (ćwiczenie w klasie i praca domowa). Zamiana liczby mieszanej na ułamek niewłaściwy i odwrotnie.

Ponieważ nauczyciel pracuje w warunkach, gdzie zazwyczaj niema selekcji i klasa jest gęsto zróżniczkowaną nietylko pod względem uzdolnień ale i wiadomości szkolnych, dlatego trudno mu w podawaniu wiedzy o stałe stopniowanie trudności. Raz uczy zatrudno, to znowu załatwo. Aby tego „skakania" uniknąć podzieli klasę na poziomy, przypuśćmy na 10 poziomów.

Na każdym poziomie znajduje się różna ilość uczniów. Na pierwszym są najlepsi, na ostatnim najsłabsi. Nauczyciel przystosuje miarę oraz tempo wymagań do średniego (piątego) poziomu, może iść o jeden poziom wyżej t.j. do szóstego. Naturalnie w ciągu lekcji nauczyciel znajdzie tyle chwil czasu, aby je poświęcić uczniom najlepszym i najsłabszym. Co pewien okres nauczyciel ustala nowe poziomy uczniów.

Lektura pomocnicza.

Jan Biliński — Ćwiczenie słownikowe w związku z wypracowaniami piśmiennemi.

L. Jeleńska — Metodyka pierwszych lat nauczania.

Aleksander Litwin — Organizacja nauczania w szkołach powszechnych niższych stopni.

B. Nawroczyński — Zasady nauczania.

Walery Nowicki — Nauka jęz. polskiego w szkole powszechnej. (cz. I, II, III).

A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Matematyka oddział IV, i V.

St. M—icz.

Hasłem naszem:

Powiększyć liczbę członków Ognisk!

Usprawnić pracę w Ogniskach!



Z życia naszej organizacji



Otwarcie Związkowego W.K.N. w Poznaniu.

W dniu 5 listopada br. nastąpiło otwarcie związkowego W. K. N. w Poznaniu. Otwarcia dokonał p. o. prezesa Okręgu kol. Krawczyk, podkreślając w przemówieniu dążności nauczycielstwa do osiagnięcia lepszego przygotowania do zawodu przez samokształcenie oraz stwierdzając zrozumienie tej sprawy przez Zarząd Okręgu Poznańskiego, który doprowadził do realizacji związkowego W. K. Nu, Następnie przemówił w imieniu Kuratorjum p. wizyt. Zawidzki obiecując pełne poparcie dla kursu ze strony władz szkolnych. Zapewnienie to przyjęli uczestnicy kursu gorącemi oklaskami.

Po tej części otwarcia kursu, kol. Bieda wygłosił inauguracyjny wykład, wprowadzający słuchaczów w dziedzinę sztuki wychowania,

Wykłady odbywać się będą w soboty i niedziele co drugi tydzień, Dłuższe konferencje odbędą się w czasie feryj świątecznych i wakacyjnych. Z kursu korzysta 40 osób nietylko z okolic Poznania, ale nawet z dalszych jak z, Kalisza i innych miast. Lista uczestników kursu jest jeszcze otwarta. Zapisy przyjmuje kancelarja Zarządu Okręgowego Z. N. P. Poznań, Piekary 17 I. p,

Posiedzenia Wydziału Wykonawczego Zarządu Okręgowego,

Dnia 2 listopada odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Zarzadu Okręgowego. Przewodniczył kol. prezes Krawczyk. Przedmiotem obrad była sprawa zorganizowania Okręgowego Biura Prasowego, oraz sprawa liczby godzin dla kierowników szkół i zastępstw za chorych nauczycieli, Celem przedłożenia tej drugiej sprawy Kuratorjum Okręgu Szkolnego, postanowiono opracować odpowiedni memorjał.

*

W dniu 19 listopada odbyło się pod przewodnictwem kol, Krawczyka pierwsze posiedzenie wspólnego Wydziału Wykonawczego połączonych okręgów Poznańskiego i Pomorskiego, Przedmiotem obrad był projekt preliminarza budżetowego wspólnego Okręgu, sprawa Zjazdu Delegatów, organizacja Okręgowego Biura Prasowego, organizacja Sekcji Wczasów Nauczycielskich i kilka spraw drobniejszych.

Zebrania Ognisk

POZNAŃ W dniu 25-go września odbyło się zwyczajne zebranie członków Ogniska Związku Naucz. Polsk. w Poznaniu

Zebranie zagaił pięknem przemówieniem przewodniczący kol. Jan Łącki, poczem po odczytaniu przez sekretarza kol. Jasiewiczównę protokułu z ostatniego zebrania, obszerne sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów złożył kol. Swiebocki. W związku ze sprawozdaniem zabrał głos. kol. M. Kopeć wykazując konieczność solidarności i aktywności w życiu organizacyjnem. Następnie przewodniczący poszczególnych Sekcyj Ogniska przedstawili projekty planu pracy w bieżącym roku szkolnym. W wolnych głosach poruszono kilka drobnych spraw po wyjaśnieniu których przewodniczący zamknął zebranie.

*

Drugie w br. zebranie Ogniska w Poznaniu odbyło się dnia 23 października. Na zebraniu tem, po zagajeniu przez prezesa kol. Łąckiego, niezwykle interesujący referat o metodzie nauczania łącznego wygłosił kol. insp. Groele, W dyskusji która była ożywiona, zabierali głos kol. kol. dr. Szwarc, M. Kopeć, Swiebocki, Skibiński, Łącki i inni. Żywość dyskusji najlepiej charakteryzuje aktualność zreferowanego zagadnienia, Na zebraniu tem uchwalono rezolucję w sprawie polskiego gimnazjum w Bytomiu. a kol. Machalski zreferował sprawę zorganizowania Nauczycielskiego Koła Przyjaciół Strzelca. Prezesem Koła wybrano kol. insp. Groelego.

*

Na odbytym w dniu 27 października „Żywym Dzienniku" kol. Kopeć omówił pt. „Nareszcie" sprawę rozwiązania O.W.P. kol. Machalski zreferował obszernie książkę b. min. Kwiatkowskiego pt. „Dysproporcje„. a następnie kol. Kopeć zapoznał zebranych z życiorysem robotnika Jakóba Wojciechowskiego i z najnowszej jego książki „Raz kiedyś a obecnie" odczytał jeden z rozdziałów. Obszerna dyskusja wyłoniła się nad artykułem kol. Machalskiego. Zastanowiono się w niej nad postępem dokonanym w dziedzinie rozbudowy naszego państwa.

*

Posiedzenie Sekcji Pedagogicznej Ogniska Poznańskiego odbyło się dnia 17 listopada pod przewodnictwem kol. Biedy. Na posiedzeniu tem kol. Wieszołek wygłosił zajmujący referat o najnowszych badaniach nad zagadnieniem ucznia.

Referat nasunął wiele materjału do przemyślenia, nic też dziwnego, że dyskusja nad nim była obszerna i ożywiona.

KOŚCIAN. Na zebraniu Ogniska Z. P. N. w Kościanie w dniu 5 listopada 1932 r. wygłosił kol. Jąder Walerjan referat „O nauczaniu łącznem". — kol. prof. Gogulska z Państw. Seminarjum Naucz. z Leszna przedstawiła na przykładach zastosowanie nauczania łącznego w klasie pierwszej. — W ze-

braniu uczestniczył inspektor szkolny p. E. Sowiński i około 150 koleżanek i kolegów z powiatu kościańskiego, także z poza naszej organizacji.

OŁOBOK. Dnia 6 listopada br. odbyło się Walne Zebranie Ogniska w Ołoboku w pow. ostrowskim. Zebranie zagaił kol. prezes Buchtalarz. Ognisko to położone w południ.-wschodniej części powiatu pracuje w nader trudnych warunkach, a pomimo tego członkowie wykazują wielką chęć do pracy związkowej. Sprawy organizacyjne omówił na tem zebraniu kol. Szłapka del. Zarz. Okr. Następnie przeprowadzono wybór Zarządu na rok 1933 w następującym składzie: prezes koleż. Musiałówna, sekretarz kol. Hedrych, skarbnik koleż. Tomaszewska wszyscy z Ołoboka.

MIĘDZYCHÓD Dnia 12. listopada odbyło się zebranie Ogniska w miejscowej szkole powszechnej. Zebranie zagaił kol. prezes Prządka witając p. insp. Kocota, por. Dembowskiego oraz przybyłych delegatów Zarz. Okręgow. kol. M. Kopcia i kol. St. Maciukiewicza z Poznania. Kol. Maciukiewicz wygłosił obszerny i interesujący referat n. t. wychowania obywatelskiego. W dyskusji nad tym referatem zabierali głos: p. insp. Kocot, por. Dembowski, kol. Kudełka, kol Gacek, i inni. Następnie kol. M. Kopeć wygłosił referat organizacyjny, wykazując potrzebę łączenia się w szeregach Związku Naucz. Polsk. i przedstawiając pracę naszej organizacji. W dyskusji poruszono kilka naszych bolączek na które wyczerpująco referent odpowiedział. Na zakończenie uchwalono przekazać pewną kwotę na Fundusz Wdów i Sierot, poczem kol. prezes Prządka zamykając zebranie zachęcił uczestników do aktywniejszej pracy organizacyjnej.



Komunikaty



W sprawie wyborów delegatów na Zgromadzenie Okręgowe

Wobec zbliżającego się terminu Zgromadzenia Okręgowego, wszystkie Ogniska Związku Naucz. Polsk. na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego powinny dokonać jeszcze przed ferjami świąt Bożego Narodzenia wyboru delegatów. Przypominamy, że delegatów należy wybrać po jednym na każdych 25. względnie do 25 członków Ogniska. Termin Zjazdu będzie podany w następnym numerze.

Za Wydział Wykonawczy Okręgu

(—) **Ignacy Krawczyk, prezes.**

Kursy robót ręcznych i rysunków

Sekcja Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizowała w Poznaniu w roku szkolnym 1932|33 dwuletni wyższy kurs z zakresu robót ręcznych i rysunków dla nauczycieli szkół powszechnych, Program Wyższego Kursu będzie obejmował wszystkie działy prac ręcznych i rysunków przewidziane w programie Wyższych Kursów Naucz. rob. ręcz. i rys. w Państwowym Instytucie R. R. w Warszawie,

Jedną grupę już uruchomiono — na drugą napływają zgłoszenia,

Opłaty od 15—20 zł zależnie od liczby uczestników.

Niezależnie od W. K. N. z rob, i rys. zorganizowano bezpłatne kursy informacyjne z rob. ręcz. i rys. dla naucz. szkół powszechnych. Kursy te odbywaja się co soboty od godz. 5—6 po poł. w pracowni rob, ręcz. gimnazjum Bergera.

Zgłoszenia na drugą grupę W. K. N. oraz na kursa informacyjne przyjmuje Zarzad Koła Sekcji naucz. rob. ręcz. i rys. Z. N. P. w Poznaniu w lokalu Z. N, P. (Piekary).

Zebranie Powiatowe w Gnieźnie.

Dnia 11 grudnia 32 r. odbędzie się w Szkole Wydziałowej w Gnieźnie o godz. 10-tej zebranie powiatowe Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Porządek obrad jest następujący:
1. Zagajenie, 2. Referat „O wychowaniu obywatelskiem młodzieży" kol. Czech, 3. Sprawozdanie poszczególnych „Ognisk", 4. Wybór Zarządu Powiatowego 5. Wolne głosy, 6. Zakończenie,

Wszystkich członków i sympatyków uprasza się o wzięcie udziału w zebraniu.

Zarząd Powiatowy Z. N. P. w Gnieźnie.



Kronika



Zasłużone odznaczenie.

Z okazji Święta Niepodległości wśród szeregu osób został odznaczony Krzyżem zasługi za pracę na polu pedagogicznem b. red. „Naszego Głosu" i członek Zarządu Okręgowego naszej organizacji, kol. insp. E. Groele z Poznania.

Akademja ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

Ruchliwe Ognisko w Poznaniu zorganizowało w dniu 20 listopada uroczystą akademję ku czci St. Wyspiańskiego, w 25 rocznicę zgonu poety. Protektorat nad tą uroczystością objął p. kurator dr. M. Pollak, Na program akademji złożyły się występy Chóru Nauczycielskiego pod batutą prof. Rączkowskiego, śpiew solowy kol. Tomkiewiczówny, deklamacja kol. Barańskiej i przemówienie p. insp. Bilińskiego n. t. Symbolika Wyspiańskiego.

W akademji, oprócz licznie zgromadzonego nauczycielstwa wzięli także udział przedstawiciele władz szkolnych z panem kuratorem dr. Pollakiem na czele oraz wielu zaproszonych gości.

Ożywienie pracy oświatowej

Nowy kierownik Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum Okręgu Szkoln. Pozn. kol. Feliks Popławski rozwinął na terenie Okręgu ożywioną działalność w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Prawie w każdym powiecie odbyły się już konferencje poświęcone programowi pracy. Ostatnio w każdem seminarjum nauczycielskiem odbywają się 3 dniowe kursy informacyjne dla kończących w b. roku szkolnym zakłady kształcenia nauczycieli. Pracę tą witamy z żywem zadowoleniem i życzymy jej najlepszych rezultatów.

Związek Komitetów Rodzicielskich

Istniejące przy wielu szkołach Komitety Rodzicielskie działały dotychczas osobno. Brak było między niemi porozumienia w wielu z zasadniczych sprawach, nie mówiąc już o jakiejkolwiek współpracy. Dopiero w ostatnim czasie na terenie m. Poznania powstała myśl zorganizowania istniejących przy miejscowych szkołach Komitetów Rodzicielskich w centralę któraby sprawowała kierownictwo akcji Komitetów. Z inicjatywy przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego przy 17 szkole powszechnej na Winiarach p. Bogera, i kierownika tej szkoły kol. Fr. Swiebockiego, odbyło się niedawno zebranie organizacyjne istniejących w Poznaniu Komitetów Rodzicielskich. Na zebraniu tem, po referatach wymienionych wyżej jego inicjatorów, postanowiono zorganizować w Poznaniu Związek Komitetów Rodzicieskich celem planowej i jednakowej ich działalności w przyszłości. Nowej tak potrzebnej organizacji, życzyć należy rozwoju dla dobra szkoły i biednej, uczącej się młodzieży.

Jak to nazwać?

Jak niektórzy urzędnicy, nawet powołani do załatwiania spraw nauczycielskich rozumieją ciężkie położenie nauczycielstwa, niech świadczy fakt, że od 1 czerwca do chwili drukowania niniejszego numeru t. j. do dnia 20 listopada, niektórzy nasi koledzy nie otrzymali swego głodowego uposażenia. Znamy kolęgę, który od 1 lipca do tej chwili (t. j. do 27 listopada) nie otrzymał należnych mu poborów i żyje pożyczkami.

Nawet siłom kontraktowym pracującym na terenie m. Pomorza nie wypłacono dotychczas (20. XI.) ich mizernego „uposażenia". Nie wiemy wprost jak nazwać takie urzędowanie. Niezawodnie każdy dobierze sobie odpowiednie określenie.

Nowości wydawnicze.

Prof. E. JANKOWSKI ŻYWOPŁOTY, jako ozdoba i ogrodzenie. Warszawa. 1932. Nakładem Stowarz. Pracowników Księgarskich. Żywe ogrodzenia wchodzą coraz częściej w użycie, gdyż nie zamykają widoku, a swą zielenią upiększają ogród dając, naturalne tło dla kwiatów. Broszura prof. Jankowskiego może zainteresować właścicieli zwłaszcza małych siedzib.

E. NEHRING. PALMY W MIESZKANIU. Z 14 rysunkami. Warszawa. 1932. Nakładem Stowarz. Pracowników Księgarskich.

JAN BIEGAŃSKI. „ZIELARZ". Podręcznik dla zbierających zioła lekarskie. Warszawa. 1932. Wyd. IV. Nakładem Stowarzyszenia Pracown. Księgarskich

Podręcznik obejmuje szczegółowy opis 117-tu ważniejszych gatunków ziół, dziko wyrastających w Polsce, miejsca ich bytowania, co. kiedy i w jaki sposób zbierać, jak się ze zbiorami obchodzić, jak suszyć, przesyłać i jaki jest porządek sprzedaży. Zioła w książce tej podzielone są na trzy grupy według ważności i łatwości zbytu, z omówieniem wszystkiego, co dla zbieracza jest niezbędne, żeby go uchronić od strat i zawodów.